

rodzaj zwierzęcia pociągowego nader życzliwie, bo „ktoby się ląbedzia bał!” Z rozczulającą szczerością wystąpiła szkoła szoferów, która wystąpiła na corso stary, połamany samochód, z popękanymi oponami, a na nim czterech podwiązanych, pokaleczonych kierowców. Wioślarki pruiły fale kwiatów na wielkiej łodzi, orkiestra Namysłowskiego grała od ucha na wielkim, ruchomym stogu zboża, przybranym makami.

Trudno wymienić wszystkie, nadzwyczaj pomysły i efektownie przybrane pojazdy, z których kilka przedstawiają nasze ilustracje.

## Raid samochodowy.

Zorganizowany przez Związek turystyczny raid samochodowy udał się doskonale. Była to trzydniowa wycieczka w Tatry i Pieniny, w której samochody odbyły następującą jazdę okrężną: wyruszywszy w sobotę rano z Krakowa, przez Myślenice i Nowy Targ przybyli przed południem do Zakopanego, skąd po parogodzinym wypoczynku ruszyli do Morskiego Oka, gdzie około godziny trzeciej zjedli uczestnicy obiad. Wieczorem wrócili do Zakopanego i w Zakładzie dra Chramca odbył się dla nich bankiet. Z Zakopanego o godzinie dziewiątej i pół rano ruszono do Czerwonego Klasztoru na Węgrzech, skąd pasażerowie Dunajcem pojechali na łódkach do Szczar-



II. zjazd polskich esperantystów: Uczestnicy zjazdu w Bochni.



Wyścig cyklistów Kraków-Lwów: Uczestnicy wyścigu i goście. (Fot. M. Waydowicz, Lwów).

wnicy, podczas gdy samochody jechały nadbrzeżną drogą, kierowane przez szoferów. Ze Szczawnicy w poniedziałek wyruszone o wpół do 10-tej rano przez Krościenko, Stary Sącz, Nowy Sącz, Limanową, Myślenice — do Krakowa.

Tutaj w sali hotelu Saskiego odbyło się zebranie uczestników i organizatorów wycieczki, na którym ogłoszono przyznanie nagród. Pierwszą nagrodę zarówno za wzorową jazdę, jak za szybkość (przybył on do Podgórze na powrotny punkt zborny już o 4 po południu) otrzymał p. inż. Myciński na samochodzie Austro-Daimler o sile 20 HP. Drugą p. inż. Peterseim, trzecią p. Gutowski, czwartą p. Zarzycki.

Wszystkich samochodów, biorących udział w wycieczce, było 21, w tej liczbie jeden wóz wojskowy.

## Wyścig cyklistów Kraków-Lwów.

Krakowscy cykliści urządzili w tych dniach pierwszorzędną, choć wielce forsowną wyścig na dystansie Kraków-Lwów. Do interesującego tego startu, który rozpoczął się przy III. moście o godz. 10 wieczór, stanęło kilkunastu kolarzy, między innymi z oddziału kolarskiego „Sokoła” krakowskiego zgłosili się pp. Höchsmann (mistrz oddziału), Łowczyński i Kuzia; z krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów: p. Gargul. Z Lwowskiego Tow. Kolarzy: pp. Staszek (pseud.) (mistrz Klubu), Mizia, Landau i Smalski.

## II. zjazd polskich esperantystów.

Po międzynarodowym kongresie esperantystów, odbytym przed dwoma laty w Krakowie, powstała myśl, by także esperantyści polscy, podobnie jak esperantyści innych narodów, złączyli się w jednolitą organizację, ułatwiającą dalsze krzewienie esperanta i idei esperanckiej. Gdy utworzenie ligi esperantystów, obejmującej wszystkie dzielnice Polski, napotkało na znaczne trudności, postanowiono zwołać zjazd esperantystów celem założenia stowarzyszenia, jednoczącego w sobie Polaków esperantystów ze wszystkich krajów Austrii.

Na miejsce zjazdu wybrano miasto Bochnię.

Miejscowy komitet organizacyjny w skład którego wchodził prof. gimn. Zdzisław Wilusz (przew.), Leopold Kronenberg (sekretarz), Zofia Kronenberg i Leon Drojecki, zabrał się rażno do pracy. Udało się im pozyskać na protektorów zjazdu najwybitniejsze osobistości z miasta i powiatu.

Zjazd, którego obrady trwały dwa dni, rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, podczas którego wygłosił kazanie protektor zjazdu, ks. Antoni Wilczkiewicz.

Obrady zagał dr. Godłowski, lekarz powiatowy z Liska, jako prezes I. zjazdu we Lwowie, poczem objął przewodnictwo prof. Odo Bujwid, powitany gromkimi oklaskami. Na zastępców przewodniczącego wybrano dr. Mikołajskiego (Lwów) i profesora Wilusza (Bochnia), a na sekretarzy dr. Kuhla (Wiedeń) i Kronenberga (Bochnia).

Powitanie zjazdu imieniem miasta i powiatu wy-



Wyścig cyklistów Kraków-Lwów: P. Oleksy przybywa pie-